

Artur Socha z Kartuz jest z zawodu policjantem. Jego dwie największe pasje to fotografia i latanie. „Latający policjant” - tak jest czasami nazywany, fotografuje Kaszuby z okien samolotów.

Już na początku września ukaże się album ze zdjęciami Artura Sochy. Niedawno odbył się ostatni lot, podczas którego zostały wykonane fotografie kończące prace nad albumem. Całe przedsięwzięcie trwało cztery lata. O albumie Artur Socha pomyślał trzy lata temu.

Od tego czasu wszystkie zdjęcia były skanowane i segregowane.

Loty wykonywane były nie tylko samolotem, ale także balonem. Zanim jednak samolot wzbił się ponad chmury trzeba było pokonać wiele przeszkód.

- Czasami czekałem przez kilka dni na telefon od pilota. Często zdarzało się tak, że przekładaliśmy lot z godziny na godzinę a w efekcie i tak nie mogłem

polecieć.

Pobudka o 5.00 rano.

- Musimy być w aeroklubie w Pruszczu Gdańskim bardzo wcześnie, bo wtedy wiatr jest najsłabszy - mówi Artur Socha

Podczas drogi do aeroklubu oboje nerwowo obserwowaliśmy drzewa. Wiatr się wzmagał. Pilot obawiał się, że nie uda mu się polecieć...

W Pruszczu Gdańskim powitał nas pilot - Grzegorz Piecuch

- To mój stary znajomy - mówi Artur Socha. - Zawsze ze mną lata.

Poszliśmy do biura. Pilot Grzegorz sprawdził pogodę na dzisiaj.

- Wiatr jest bardzo silny - mówi. - Będzie ostro rzucać na górze. Chcesz lecieć? - pyta, ale dobrze wie, że „latający po-

licjant” poleci w każdych warunkach.

Zaczyna się przygotowanie trasy lotu. Pilot zaznacza wszystkie punkty na specjalnej mapie - lot będzie trwał około godziny. Maksymalna wysokość - 300 m.

Idziemy do hangaru. Wszędzie wokoło latają jaskółki, nisko - może padać... Razem wyprowadzają CESNE, samolot, którym dziś polecą. Ostatnie przygotowania maszyny do lotu. Myją szyby, sprawdzają poziom oleju, fotograf pakuje sprzęt.

- Mam ze sobą trzy aparaty - mówi. - Chcę zrobić około 2.000 zdjęć

Wsiadają do samolotu, śmigło idzie w ruch. Odsuwam się od maszyny a już po chwili widzę ją w przestworzach.

Mija godzina. CESNA ląduje na płycie.

- Strasznie rzucało - mówi. - Najbardziej jak lecieliśmy nad Wieżycą. Jeszcze czuję jak mi się



fol. A. Socha

wszystko w brzuchu przewraca.

Pilot Grzegorz składa raport i żegna się z Arturem, który przegląda niedawno zrobione zdjęcia.

Wracamy do domu.

- Denerwujesz się przed lotem

- pytam

- Mogę powiedzieć, że latałem już długo, ale przed każdym lotem trochę się denerwuję - mówi.

- Bardziej tego, że może się nie

odbyć niż tego, że coś się stanie.

Teraz „latający policjant” pracuje nad albumem. Spośród siedemdziesięciu tysięcy zdjęć musi wybrać trzysta najlepszych. Album „Kaszuby z nieba widziane” ukaże się pod koniec września i zostanie przetłumaczony na język angielski i niemiecki.

Kinga Masłoń



Delecta W konkursie organizowanym przez Express Kaszubski produkty Delecty można było zakupić m.in. w Centrum